Numer pojedynczy 10.000 Mk. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na IV. kwartał . . 80.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 10.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.
otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 28. **Kraków, niedziela 4 listopada 1923 r.** **Rok I.**

O kierownictwo i organizację walki.

Walka szerokich mas robotniczych, walka kolejarzy, górników, pocztowców, robotników przemysłu włókniststego i t. d. i t. p. wybuchła w chwili szczególnie ważnej dla ludu pracującego miast i wsi. W chwili tej toczyła się nierozstrzygnięta dotychczas walka między kontrrewolucją a rewolucją w Niemczech i dokonywał się dalszy zwrot na prawo w łonie rządu polskiego.

Była to chwila ze wszech miar ważna i groźna dla ludu pracującego. Bo zwycięstwo reakcji w Niemczech oznaczać by musiało zwycięstwo reakcji także i u nas. I ponadto zwycięstwo to dla Polski stać by się musiało nieustanną grozbą wojny czy to na rozkaz Francji w obronie jej imperjalizmu, czy też w obronie własnej przed zachłannością niemieckiej reakcji.

A zwrot na prawo w łonie rządu polskiego, czyli dalsza jego chjenizacja i zupełna kapitulacja Piasta przed Chjeną musi oznaczać dla ludu wzmożenie się nędzy i ucisku. Właśnie teraz przygotowuje rząd ustawę majątkową, która całkowicie ma ujarzmić robotników i chłopów. Właśnie teraz likwiduje Chjena, wszystkie swoje obietnice, poczynione w związku z reformą rolną w pakcie lanckorońskim.

W takiej chwili, skoro masy pracujące żywiołowo występują do walki, zadaniem stronnictw robotniczych i chłopskich jest walkę mas skierować w jedno łożysko, nadać jej jeden kierunek, ująć w karby organizacyjne i stanąć na czele tej walki.

Bo w żywiołowym strajku kolejarzy, górników, włókniarzy mieści się tylko walka o podwyżkę zarobków dla tych kilku zawodów proletarjackich, lecz ponadto walka z drożyzną i nędzą, która gnębi nielitościwie cały lud w mieście i na wsi, walka z całym tym systemem rządów, z całym tym porządkiem, który do tej drożyzny i nędzy doprowadził.

Zadaniem stronnictw robotniczo-włościańskich w takiej chwili jest zjednoczyć wszystkie siły ludowe, jest postawić przed masami pracującemi miast i wsi wspólny cel i powołać je do solidarnej walki.

Czy stronnictwa lewicy zadanie to wypełniły?

Czy stronnictwa, które wśród robotników i chłopów organizacyjnie posiadają wpływ największy, czy P. P. S. i Wyzwolenie wskazały ludowi na znaczenie chwili, czy wezwały go do poparcia walczących, czy żywiołową walkę robotników zorganizowały?

Nie! Masy chłopskie nie zostały przez nie uświadomione co do celów strajku robotników przemysłowych, nie zostały powołane do solidarnej walki przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko drożyźnie, przeciwko nędzy, przeciwko rządom reakcji. Ba, i nie to tylko! Ci, którzy do walki wystąpili, zostali przez lewicę zdani na łaskę i niełaskę losu, zostali przez nią zdradzeni. W strajku nie było żadnej organizacji, wal-

---

Pr. III. 83/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratory po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 26 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 21 października 1923 r. artykułów z napisem:

a) „Miljardy dla obszarników i kapitalistów", a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „Rządowi, który" do słów: „kapitalistów i obszarników" oraz ustępu, zaczynającego się od słów: „I tylko" do słów: „ani zapomogi", b) „Nieco o kolonizacji i komasacji", a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „Ale w Polsce" do słów: „ludu pracującego", c) „Strajk powszechny na Górnym Śląsku", a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „Rząd zamiast" do słów: „chleb i wolność" — zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300 i 302 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w artykułach tych autor nieprawdziwymi zarzutami, polegającymi na nieprawdziwem przedstawieniu rzeczy i przekręcaniu faktów, stara się poniżyć zarządzenia władz i pobudzić do nienawiści przeciwko rządowi, ze względu na jego działalność urzędową, co stanowi występek z § 300 u. k., zaś w artykule pod c) pobudzia do nieprzyjaznych kroków przeciwko klasom posiadającym, oraz wogóle mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobje stronnictw, co stanowi występek z § 302 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowyw Krakowie
Senat. III. dnia 25 października 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

czono chaotycznie, gdy jedni walkę przerywali, inni do niej dopiero przystępowali, nigdzie nie było planu, nie było kierownictwa. Ci, którym ster w ręce oddany został przez masy, sterować nie chcieli.

Lewica zdradziła lud, zdradziła go nie po raz pierwszy i nie ostatni.

Ta zdrada dla robotników i chłopów nie jest niczym nowym, przyzwyczaili się już wszyscy do niej. Wydaje się nawet, że rzecz zupełnie naturalna, iż lewica, iż ugodowi wodzowie istnieją tylko po to, aby lud zdradzać, aby swą zdradą umożliwić burżuazji całkowite jego ujarzmienie.

Ale przecież skoro istnieje możność przeprowadzenia zwycięskiej walki z wyzyskiem i uciskiem kapitału, to istnieć musi również (bo bez tego nie byłoby zwycięstwa nad burżuazją) jakiś sposób ze zdradą ugodowców.

Sposób to jasny i prosty. Bynajmniej nie polega on jednak na tym tylko, że się przed tymi, którzy nie są jeszcze świadomi, demaskuje (znaczy ujawnia) prawdziwe oblicze ugodowców. Nie, walkę ze zdradą świadomi robotnicy i chłopi muszą prowadzić jeszcze i w inny sposób.

Jeżeli ugodowcy, mimo swoich ciągłych zdrad, pasorzytują dalej na ruchu robotniczo-chłopskim, to tylko dlatego, że zawsze czynią jednak na drodze walki pierwsze pół kroku. Podczas ostatnich strajków, naprzykład, P. P. S. wydała odezwę, w której rzuciła hasło: precz z rządem Witosa! Hasło to było też przez nią rzucane na setkach wieców, zwoływanych w całym kraju.

Hasło rzucone przez P. P. S. zostało przyjęte wszędzie z entuzjazmem. To hasło zrozumieli wszyscy robotnicy i chłopi. Ale było ono tylko pół krokiem na drodze walki. Bo jeżeli się mówi: precz z rządem Witosa, to trzeba też powiedzieć, jaki rząd ma przyjść na jego miejsce. Tego P. P. S. nie uczyniła. Nie uczyniła tego, gdyż ona chce rządu, któryby powstał z parlamentarnych szacherek i konszachtów, jakiegoś nowego wydania rządu Sikorskiego czy Nowaka, podczas gdy masy ludowe chcą rządu **robotniczo-włościańskiego.**

Otóż zadaniem świadomych robotników i chłopów jest nie pozwolić, aby masy ludowe, wprowadzone raz przez ugodowców na drogę walki, zostały przez nich w pół kroku zatrzymane. Hasło ugodowców, jeżeli wprowadza masy ludowe do walki, musi być ze wszystkich sił przez wszystkich robotników i chłopów poparte. Dokoła niego, musi być stworzony jednolity front proletarjacki. W ten sposób samorodnie zacznie powstawać organizacja i kierownictwo żywiołowej walki mas robotniczo-chłopskich.

Gdy masy ludowe, ożywione żądzą walki, energją i wytrwałością hasło to sobie przyswoją i wejdą raz na drogę walki, wtedy samo przez się zostanie przez nie przyswojone i drugie hasło: niech żyje rząd robotniczo-włościański i o to hasło, choćby wbrew ugodowcom, pójdą one do walki.

Jednajcie nowych Czytelników dla „Pługa".

Walki strajkowe robotników przemysłowych.

Cały kraj objęty jest potężną falą strajków przemysłowych. Zaledwie rząd i kapitaliści złamali przy pomocy ugodowców strajk powszechny na Górnym Śląsku, a wnet rozpoczął się strajk górniczy w Zagłębiu Dąbrowskim, strajk kolejowy najpierw tylko w Krakowie i we Lwowie a potym w całym kraju, strajk włókienniczy w Łodzi, Żyrardowie i innych ośrodkach tego przemysłu, strajk robotników miejskich w Warszawie, strajk pocztowców w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i t. d. i t. d.

Najważniejszym ze wszystkich tych strajków tak ze względu na rozmiary jak i znaczenie państwowe jest strajk kolejarzy. Strajk ten wybuchnął żywiołowo. To znaczy żadna z organizacyj zawodowych kolejarskich, opanowanych wyłącznie przez ugodowców, strajku tego nie proklamowała. Co więcej, strajkiem, gdy już wybuchnął i ogarnął całą Polskę, żadna z nich nie chciała pokierować, żadna do niego nie chciała się przyznać. Robotników związki pozostawiły ich własnemu losowi.

Do kolejarzy rząd natychmiast zaczął stosować represje. Najpierw we Lwowie, potym w Krakowie, wreszcie w Warszawie zmilitaryzowano koleje, to znaczy powołano „pod broń na 30-dniowe ćwiczenia" wszystkich kolejarzy, poczynając od rocznika 1883. Kolejarze w olbrzymiej większości na komisję przeglądową się nie stawili. Również nie znalazła ich w domu policja, która otrzymała rozkaz zmuszenia robotników do pracy siłą. Kolejarze w domu nie spali. Tych, których udało się złapać, pod groźbą bagnetów, nieraz bijąc, sprowadzono do pracy.

Wraz z rozpętaniem przez rząd tych dzikich, antykonstytucyjnych represji przeciwko strajkującym kolejarzom, rozwinęła przeciwko nim cała prasa chjeńsko-piastowa wściekłą nagonkę. Odpierać głupich i nikczemnych wymysłów tej prasy nie myślimy, gdyż dziś niema człowieka uczciwego, niezależnie od tego, do jakiej partji należy, niema człowieka z sumieniem, któryby odważył się powiedzieć, że robotnicy i urzędnicy nie mają racji, gdy występują do walki o chleb. Krzywda, straszna krzywda dręczonych nędzą i głodem mas robotniczych stała się dla wszystkich, nawet najmniej mających styczności z robotnikami, tak jaskrawo bijąca, tak oczywista, że szczucie Chjeno-Piasta przeciwko strajkującym robotnikom jest niezmiernie utrudnione.

Ale wrogowie ludu zawsze znajdą jakiś przewrotny i nikczemny sposób krętactwa, przy pomocy którego usiłują poróżnić ze sobą rozmaite warstwy ludu pracującego i rzucić je do bratobójczej walki. Tym sposobem Chjeno-Piasta w obecnej akcji strajkowej jest podburzanie nędzarzy bardziej pokrzywdzonych przeciwko nędzarzom nieco mniej pokrzywdzonym. Tak chjeńska „Dwugroszówka", naprzykład, szczuje kolejarzy-warsztatowców, gorzej płatnych, przeciwko maszynistom, nieco lepiej płatnym, ale też nędzarzom. W podobnie nikczemny sposób szczuje Chjeno-Piast chłopów przeciwko strajkującm. A przoduje w tym szczuciu, rzecz oczywista, Stapiński, który za wszelką cenę chce się z powrotem wkupić w łaskę pańską. W jednym z ostatnich numerów „Przyjaciela Ludu", gdy strajk kolejowy i pocztowy wisiał już w powietrzu, niejaki Jakób Stanisz, opisując straszną nędzę mało-

rolnych chłopów w Małopolsce, przeciwstawia ją rzekomemu dobrobytowi robotników i urzędników. Pisze on:

„U nas w górach, w sąsiedztwie dużych lasów, mimo drożyzny drzewa, jeszcze choć o opał każdemu łatwiej się postarać, więc o tyle nasze życie jest lżejsze. Ale dalej od lasów położone gminy nawet i z opałem mają kłopot wielki. Pozatem wszystkie inne bolączki są wszędzie tesame. Nędza ostateczna wprost nie do opisania. Popadamy w stan jakiegoś zdziczenia, ludzie zmuszeni są już dość często i gęsto obchodzić się bez koszuli, tylko resztki łachmanów okrywają jeszcze „grzeszne ciało“, ale i to się wnet skończy, bo już i na łaty nędzarzy nie stać, więc wypadnie im nago kryć się w domu i czekać końca. Akuszerka z dużej gminy koło Rymanowa opowiadała mi straszne obrazy nędzy, jakie spotyka w swem urzędowaniu. Chore leżą na barłogu nie zasłanym niczem, bo ostatnie prześcieradło poszło już na łatanie koszul. Zdarzają się wypadki, że noworodka niema w co zawinąć, bo w całem gospodarstwie niema kawałka odpowiedniej bielizny. Jedne połatane buty na całą rodzinę nie są rzadkością. Całymi miesiącami obchodzą się ludzie bez kościoła z braku odpowiedniej odzieży. Świecą łuczywem jak przed wiekiem, bo nie stać ich na kupno nafty, której litr kosztuje 50 tysięcy marek. Znajomy i godny wiary człowiek z Korczyny koło Krosna wymienił mi po nazwisku kilkanaście rodzin w tej wielkiej gminie, które całymi tygodniami nie są w stanie zarobić na kilogram soli i zmuszone są spożywać strawę nawet bez tej przyprawy. Dawniej zarabiali tkactwem, a teraz z braku przędzy i ten zarobek ustał, wypada im marnie zginąć, bo na miejscu zarobku niema, a w świat ruszyć niema ani w czem ani o czem. Wobec takich przerażliwych obrazów nędzy pośród ludności małorolnej skargi urzędników na małą płacę można nazwać ironją“.

Ironją dla tego agenta kapitału jest widocznie to, że robotnicy, którzy po kilkadziesiąt lat przesłużyli na kolei i, zostawszy zaliczonymi do nieetatowych, lada dzień mogą być wyrzuceni na bruk, skarżą się na wyrządzoną im krzywdę i domagają się przywrócenia swych praw. Ironją dla niego jest to, że płace niższych urzędników, spadły do jednej trzeciej płac przedwojennych (kolejarz w październiku zarobił mniej niż 15 rubli czyli około 30 koron złotem) i że więc dlatego skarży się urzędnik, iż z tej nędznej płacy wyżyć z rodziną nie może. Ironją dla niego będzie pewno również i ten rozpaczliwy głos o pomoc robotnika włókniarza, któremu kapitalista daje pracę tylko przez dwa lub trzy dni w tygodniu i z zarobku, który nie starczy na kartofle, każe żyć.

Straszliwej, wołającej o pomstę do nieba nędzy małorolnych chłopów „Przyjaciel Ludu“ przeciwstawia nie bogactwo i przepych obszarników i kapitalistów, lecz nędzę, może nieco mniejszą, ale też nędzę straszną niższych urzędników i robotników. Tak zdrajca, tak wróg ludu usiłuje wzniecić zazdrość jednych nędzarzy w stosunku do innych, żeby przez to rozpalić między nimi nienawiść, a potym walkę. Niech nędzarze ze sobą walczą i gryzą się, a wtedy w spokoju będą się dalej bogacić bogacze.

Ale syk gadziny chjeno-piastowej nikogo już nie otumani. Nędzarze muszą iść i pójdą razem przeciwko swym wyzyskiwaczom, przeciwko gnębicielom!...

Gabinet Witosa uległ dalszej chjenizacji.

Gabinet Witosa uległ trzeciej z rzędu rekonstrukcji. Pierwsza rekonstrukcja polegała na usunięciu z rządu min. skarbu Grabskiego, który nie chciał być bezwzględnie posłusznym Chjenie i przeciwstawiał się udzielaniu przez rząd kapitalistom biljonowych kredytów-zapomóg. Na miejsce Grabskiego przyszedł bezpartyjny chjenista Linde. Ten urzędował jeszcze krócej niż Grabskiego. Po pierwsze dlatego, że na ministra skarbu zupełnie się nie nadewał, a po drugie, że — Chjena wykorzystywała te wszystkie rekonstrukcje w celu opanowania nowych resortów ministerjalnych i ostatecznego schjenizowania całego gabinetu. Przy drugiej rekonstrukcji, jako rekompensatę (znaczy wynagrodzenie) za usunięcie Lindego i obsadzenie ministerstwa skarbu przez partyjnego chjenistę Kucharskiego, a min. Pracy przez chjenistę Smólskiego, otrzymali piastowcy tekę min. Przemysłu i Handlu, którą objął piastowiec Szydłowski. Jednakże już przy trzeciej rekonstrukcji piastowcy nic nie otrzymali, choć znowu schjenizowano gabinet i to w stopniu o wiele większym niż przedtym.

Przedewszystkiem przy ostatniej rekonstrukcji wskreszono urząd tak zwanego „wice-Wicka“, to znaczy urząd wice-prezydenta ministrów bez teki. Za pierwszego rządu Witosa (gdy bolszewicy szli na Warszawę) urząd ten sprawował pepesowiec Daszyński. Nie miał on żadnej teki i był jedynym pepesowcem w rządzie. Daszyński odgrywał poprostu rolę szyldu. Szło wtedy o to, aby robotnikowi i chłopu zdawało się, że gabinet kierowany jest przez ludowca i socjalistę. Za tym szyldem krył się jednak gabinet kapitalistyczny, gabinet kierowany przez Chjenę.

Zupełnie co innego jest teraz. Teraz wiceprezydentem bez teki jest bojowy chjenista Korfanty. I Korfanty nie jest tak, jak Daszyński, szyldem, maskującym prawdziwe oblicze rządu. Przeciwnie, jest on symbolem tego, że gabinet kierowany jest nie przez Witosa, nie przez piastowców, lecz przez Chjenę.

Pozatym rekonstrukcja dotknęła min. Spraw Zagranicznych, min. Oświaty i min. Rolnictwa. Zamiast niedołężnego i nieposiadającego zupełnie autorytetu (znaczy powagi) Seydy, tekę min. Spraw Zagranicznych objął „sam“ Dmowski, to znaczy wódz Chjeny. Dalej min. Oświaty został brat byłego min. Skarbu (chjenista) Grabski i min. Rolnictwa (chjenista) Chłapowski. Ten ostatni (obszarnik poznański) należy do tego ugrupowania Chjeny (Klub Chrześcjańsko - narodowy), które dotychczas w skład rządu nie wchodziło (popierając go jednak), gdyż uważało pakt w sprawie reformy rolnej za zbyt wielkie ustępstwo ze strony obszarników.

Jest rzeczą jasną, że ostatnia rekonstrukcja gabinetu oznacza ostateczną kapitulację Piasta przed Chjeną. Ster rządu w swoje ręce bierze Korfanty, Piast zmuszony jest do wyrzeczenia się nawet tego osławionego paktu rolnego, który poza pewnemi ulgami dla bogatych chłopów przy nabywaniu ziemi, niezamożnym chłopom nic nie dawał.

Co zmusiło Piasta do sromotnej kapitulacji? Zmusiło go beznadziejne bankructwo polityki sojuszu chłopstwa z obszarnikami i kapitalistami. Piast jest już dziś zupełnym bankrutem. Masy są przeciwko niemu. Mosty za Piastem są spalone. Zerwać z Chjeną niema sensu, bo niema do czego już wracać. Witos jest generałem bez armji. To też Chjena może nim kręcić jak chce,

może mu dyktować warunki jakie się jej żywnie podoba.

Schjenizowanie gabinetu oznacza dla ludu dalsze nieustanne wzmaganie się ofenzywy kapitału, dalsze spotęgowanie ciężarów podatkowych, dalsze pozbawianie demokratycznych praw, dalsze spychanie mas robotniczo-chłopskich na dno nędzy.

Z „Dziadów“.

Kruk (chłop) mówi do pana:

Nie lubisz umierać z dłodu?
A pomnisz jak raz w jesieni
Wszedłem do twego ogrodu?
Gruszka dojrzewa, jabłko się czerwieni:
Trzy dni nic nie miałem w ustach,
Otrząsnąłem jabłek kilka,
Lecz ogrodnik, skryty w chrustach,
Zaraz narobił hałasu,
I poszczuł psami, jak wilka.
Nie przeskoczyłem tarasu,
Dopędziła mnie obława,
Przed panem toczy się sprawa,
O co? o owoce z lasu,
Które na wspólną wygodę
Bóg dał, jak ogień i wodę.
Ale pan gniewny zawoła:
Potrzeba dać przykład grozy,
Zbiegł się lud z całego sioła.
Przywiązano mnie do sochy,
Zbito dziesięć pęków łozy,
Każdą kość, jak kłosa żyto,
Jak od suchych strąków grochy
Od skóry mojej odbito
Nie znałeś litości, panie........

A. Mickiewicz.

Czwarty szwindel Chjeno-Piasta.

Chjeno-Piast karmi masy tylko szwindlami. Pierwszy szwindel Chjeno-Piasta to był — pakt w sprawie reformy rolnej. Aby przydać jakiegoś splendoru w oczach mas ludowych obszarniczo-kapitalistycznemu rządowi Witosa, prasa, zwłaszcza piastowa, przy jego powstawaniu podniosła wrzask, że wybiła godzina realizowania reformy rolnej. Nie udało się nam wykonać reformy rolnej, pisali wtedy piastowcy, w sojuszu z lewicą, spróbujemy więc tego dokonać w sojuszu z prawicą. Układ z prawicą w sprawie reformy rolnej pozwoli nam rozparcelować rokrocznie 400 tys. ha gruntu. 400 tys. hektarów gruntu rocznie dla bezrolnych i małorolnych chłopów — oto, co przynosi ludowi rząd Witosa. Takim oszustwem karmili piastowcy lud zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Ale im prędzej pod rządami Chjeno-Piasta postępował rozkład gospodarki państwowej, tym częściej musiała ta spółka wymyślać i konstruować nowe szwindle.

Drugim szwindlem Chjeno-Piasta była bajka, rozpowszechniona po całej Polsce, że zagranica dała rządowi wielką pożyczkę na pokrycie niedoboru i założenie banku emisyjnego. Nareszcie, nareszcie, wołał wtedy Chjeno-Piast, udając radość, finanse Polski zostaną uzdrowione, nareszcie gospodarka nasza zostanie uratowana. W sposób tak konkretny mówiono wtedy o uzyskanej pożyczce, że nawet, najkrytyczniej usposobieni, uwierzyli. Niebawem jednak okazało się, że nikomu się nie śni skredytować rządowi ani grosza, że zagranicą pies z kulawą nogą nie udzielił mu żadnej pożyczki.

Trzecim szwindlem Chjeno-Piasta była wściekła nagonka przeciwko komunistom z powodu wybuchu w cytadeli warszawskiej.

Wróg wewnętrzny — komuniści, złowieszczo zawył wtedy Chjeno-Piast, usiłował dokonać zamachu na siłę zbrojną państwa, usiłował osłabić Polskę i t. d. Śledztwo, prowadzone od kilku tygodni, nie wykryło jednak żadnych komunistów, na których możnaby rzucić choć cień podejrzenia o zamach. A co ważniejsza, nikt szczekaniu chjeńsko-piastowemu nie uwierzył. Trzeba więc było wymyśleć nowy szwindel.

Od kilku dni gazety chjeńskie i piastowe rozgłaszają z wielkim tupetem, że rząd ni mniej, ni więcej tylko zrównoważył w budżecie państwowym dochody z wydatkami. W preliminarzu budżetowym na rok 1924, przedstawionym obecnie sejmowi, piszą te gazety, dochody przewyższą wydatki o 144 miljony zł. polskich. Nic, tylko rząd dokonał cudu. Raptem, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rząd pokrył z jakiegoś tajemniczego źródła olbrzymi, bezmała 40-procentowy deficyt w budżecie państwowym. Tego, czego nie potrafił dokonać w Polsce żaden rząd burżuazyjny w ciągu 4 i pół lat, czego dokonywuje stopniowo tylko rząd sowiecki i to dokonywuje kosztem ogromnego wysiłku, tego raptem dokonał rząd Witosa z dziś na jutro. Jeszcze wczoraj mówiło się, że bez pożyczki zagranicznej nie można zrównoważyć budżetu. A oto teraz raptem się okazuje, że nie tylko można, ale że budżet już jest zrównoważony. Pan Kucharski wykrzyknął trzykrotnie chokus pokus, machnął czarodziejsko rękami i już jesteśmy uratowani — budżet zrównoważono!

Źle musi być z Chjeno-Piastem, jeżeli takimi bredniami chce nakarmić masy ludowe.

Kto w Polsce jest gospodarzem?

Naród polski czy papież?

To pytanie musi się nasunąć każdemu, kto czytał w obradach sejmowej komisji rolnej nad punktem B ustawy o osadnictwie i parcelacji i widział na własne oczy w gazetach protesty rozmaitych kościelnych dostojników.

Rząd w myśl paktu chjeńsko-piastowego wniósł wreszcie do sejmu projekt ustawy o osadnictwie i parcelacji. O projekcie tym już pisaliśmy. Każdy wie, co on jest wart. Ale nie o to teraz idzie.

Gdy komisja rolna przeszła z kolei do punktu B tej ustawy, w którym mowa o wykupie majątków ziemskich martwej ręki (duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych, plebańskich, kościołów i gmin wyznaniowych), Chjena zażądała, ażeby rozpatrywanie tego punktu odłożyć do czasu porozumienia się z papieżem.

To żądunie Chjeny, poparte oczywista przez wszystkich księży, jest niezmiernie charakterystyczne. Jest charakterystyczne z dwóch względów. Po pierwsze z tego, że ujawniło się tutaj, co warte są wszelkie dobrowolne układy z obszarnikami i kapitalistami. Bo przecie, jeżeli dwie strony doszły w pewnej sprawie do porozumienia i na tej podstawie utworzyły rząd, to jest zdradą, jeżeli potym jedna z nich kwesjonuje jakiś punkt tego porozumienia. Po drugie fakt ten jest świadectwem, jaką to Polska ma niepodległość pod rządami kapitalistycznymi. Niedawno pisaliśmy o tym, że Chjeno-Piast, ponieważ tak chciał król hiszpański, oddał Habsburgowi 64 tysiące hektarów ziemi państwowej. Obecnie jesteśmy świadkami nowego upokorzenia narodowego. Chjena powiada bezczelnie, że naród polski nie ma prawa bez zezwolenia papieża rozporządzać się dobrami martwej ręki. Doszło nawet w tym zatargu do tego, że nuncjusz apostolski w Warszawie, a więc obywatel państwa obcego, zabrał głos i nie zawahał się powiedzieć, że gdyby sejm uchwalił w tej sprawie cośkolwiek bez porozumienia się z kościołem, to „byłby to czyn bezprawny". W każdym innym wypadku rząd, gdyby obywatel państwa obcego ośmielił się wtrącać do wewnętrznych spraw polskich i ewentualne uchwały sejmu nazywać bezprawiem, domagałby się zadośćuczynienia od tego państwa, którego obywatel czyn taki popełnił. Ale nasza Chjena wszelką zniewagę Polski przyjmuje spokojnie, o ile popełnia ją ten, kto dziś faktycznie rządzi Polską, to znaczy międzynarodowy kapitał i międzynarodowi potentaci świeccy kościelni.

Na komisji rolnej lewica i piastowcy przeciwstawili się żądaniu Chjeny. Zdawało się przez chwilę, że u Piasta jest jednak jeszcze tyle sumienia, iż nie pozwoli, aby Chjena tak ceremonjalnie deptała to, co jeszcze niedawno uroczyście zobowiązywała się wykonać. Ale gdzie tam, niewolnik jest zawsze niewolnikiem. Chjena wobec sprzeciwu lewicy i Piasta postawiła wniosek, aby sprawa ta jednak została przekazana podkomisji, a przez ten czas nastąpi porozumienie z papieżem. Miał to być wniosek kompromisowy; ponieważ nie mówił bezpośrednio, że trzeba czekać na zezwolenie papieża. Pierwotnie Piast i temu wnioskowi się przeciwstawił. Ale gdy Chjena zarządziła głosowanie imienne, piastowcy stchórzyli i częściowo powstrzymali się od głosu a częściowo głosowali razem z Chjeną.

Wniosek Chjeny przeszedł. O dobrach martwej ręki rozstrzygać będzie nie sejm, nie naród polski lecz papież.

Ziarna i plewy.

„Komunistyczno-żydowski „Pług".

Nasz „Pług" spędza sen z oczu piastowców. „Piast" z dnia 21 października znowu się na nas rzuca:

„Jednak niebezpieczeństwo jest wielkie, pisze „Piast", wsie zasypane różnemi komunistyczno-żydowsko-jadowitemi gazetami, jak „Pług", które w sposób jawny dążą do przewrotu i podkopania religji, a tego nikt nie widzi.

Chcąc zaradzić jeszcze złemu i usunąć je, musimy wspólnie wszyscy wystąpić, bez wyjątku, w kimkolwiek bije serce polskie i katolickie, do zwalczania tej idei komuno-żydowskiej, a wielką pomoc, a nawet decydującą, dadzą w tem księża, którzy są u naszego ludu czemś wyższem, niż zwykły śmiertelnik".

Co wy, panowie z P. S. L., nazywacie ideą żydowską? Czy to, że chcemy, aby ziemia obszarnicza została wywłaszczona bez odszkodowania i rozdzielona między małorolnych chłopów i robotników rolnych, czy też to, że chcemy w Polsce wywłaszczyć kapitalistów, wielkich kupców i paskarzy żydowskich, niemieckich i polskich?

Wy do spółki z paskarzami żydowskimi, zamiast ich wywłaszczyć, wolicie świnie za granicę wywozić, geszefty robić i t. d. i to jest wasza chrześcijańska idea. Niedawno księży samiście zwalczali, teraz prosicie ich o pomoc w tumanieniu ludu. Ale nic wam to nie pomoże. Prawda prędzej czy później wypłynie na wierzch.

Kto jest zdrajcą i Judaszem?

W „Piaście" w jednym z ostatnich numerów czytamy:

„Dąbal, wyrzutek i zdrajca swego kraju, siedzi w Moskwie i, jak stamtąd donoszą, „reprezentuje" Polskę na zjazdach bolszewickich. Właśnie przemawiał tam „w imieniu chłopów polskich". Nie mamy wprost słów pogardy dla tego stworzenia, które, niestety, ulągło się na ziemi naszej; jesteśmy przekonani, że nawet wszyscy kryminaliści zastrzegliby się przed takim reprezentantem. Chłopi zaś spodziewają się dla niego takiego końca, jaki już spotkał jednego Judasza, jaki zresztą spotkać musi tę moralną zgniliznę, zwaną Dąbalem".

Dlaczego tow. Dąbala „Piast" nazywa zdrajcą i Judaszem? Czy w swojej notatce nadmienia gdzie, że Dąbal, naprzykład, zaprzedał się burżuazji, że w tajnych konszachtach z burżuazją zaprzepaścił reformę rolną i t. p.? Nie, według „Piasta", tow. Dąbal jest zdrajcą tylko dlatego, że bierze udział w międzynarodowych kongresach chłopskich i robotniczych, które się odbywają w Moskwie.

Ale czymże są w takim razie wszyscy chjeniści i piastowcy, którzy już nie to, że biorą udział w międzynarodowych konferencjach burżujskich, ale którzy są sprawcami tego, że obywatele i rządy obcych państw wtrącają się do wewnętrznych spraw polskich.

Na rozkaz rządu hiszpańskiego Chjeno-Piast podarował Habsburgowi z dóbr państwowych 64 tys. ha ziemi — to nie było zdradą?!

Obecnie, gdy na komisji sejmowej stanęła sprawa majątków kościelnych, Chjena oświadczyła, że nie dopuści do tego, aby ta sprawa została załatwiona bez porozumienia się z papieżem. Kardynał Dalbor w tejże sprawie złożył na ręce rządu protest, w którym twierdzi, że narodowi polskiemu nie wolno rozporządzać się, jak chce, majątkami kościelnymi, że o nich decydować może tylko papież. I to również, według „Piasta", nie jest zdradą.

Zdradą natomiast jest to, że bojownik sprawy ludowej bierze udział w międzynarodowym zjeździe robotniczo-chłopskim, który ma na celu przygotowanie i zorganizowanie walki o wolność i wyzwolenie robotników i chłopów na całym świecie.

Więc któż jest zdrajcą i Judaszem?

Biały kruk.

O ile informacje chjeńskiej „Dwugroszówki" są prawdziwe, zdarzył się u nas następujący wypadek, ze wszechmiar godny podkreślenia.

Wojewoda łódzki, gdy władze kolejowe zwróciły się doń z żądaniem przysłania oddziału policji w celu zmuszenia robotników do pracy, odmówił temu żąda-

niu, ponieważ byłoby to sprzeczne z konstytucją, która gwarantuje obywatelom wolność stowarzyszania się, a więc i strajku.

„Dwugroszówka“, nie posiadając się z wściekłości, że oto znalazł się uczciwy człowiek na tak odpowiedzialnym stanowisku, domaga się natychmiastowego usunięcia wojewody łódzkiego.

Pod rządami burżuazji na stanowisku państwowym utrzymać się może tylko ten, kto gwałci konstytucję i rządzi według praw carskich, kajzerowskich i cesarskich.

Krzywdy i nadużycia.

Starosta w Łańcucie rozpędza zjazd robotników rolnych.

„Robotnik“ donosi:

W dniu 23 września b. r. miał się odbyć w Łańcucie zjazd robotników rolnych.

Na zjazd ten miejscowy starosta przysłał policję z poleceniem, aby nie dopuściła do odbycia się zebrania członków Związku w lokalu zamkniętym, co jest sprzeczne z ustawą o stowarzyszeniach.

Trzy godziny policjanci rozbijali się w lokalu związkowym, odpowiadając na wszelkie protesty, że muszą słuchać starosty. Tymczasem starosta ukrył się, tak, że poszukiwania go nie dały żadnych rezultatów; wskutek tego zjazd się nie odbył.

Chjeno-Piast chce 16 posłów ukraińskich oddać pod sąd.

W burżuazyjnym „Kurjerze Polskim“ czytamy:

„Akcja przeciwko posłom mniejszości narodowych zakreśla coraz to szersze kręgi. Świeżo ogłoszony został spis posłów, których wydania domagają się sądy. W spisie tym figuruje na ogólną liczbę 25 aż 16 posłów ukraińskich, a więc idzie wyraźnie o unicestwienie przedstawicielstwa wielkiego odłamu ludności“.

Posłów ukraińskich chcą oddać pod sąd nie za kradzież łyżeczek srebrnych, ani też za żadne Dojlidy (od czego specjalistami są piastowcy), lecz za walkę o prawa narodowe ludu ukraińskiego, który jest okrutnie ciemiężony przez polskich obszarników.

Śmierć i kalectwo wskutek niedbalstwa obszarnika.

W początkach wrześnio r. b. obszarnik Wardęski Ant., właściciel folw. Dalików (pow. Łęczycki) przystąpił do naprawy dachu na walącym się budynku, zamieszkanym przez robotników rolnych.

Ponieważ zaś roboty prowadzone były bardzo powoli, a dom był z surowej gliny, przeto, wskutek ciągłych deszczów, jedna ze ścian dnia 29 września zawaliła się.

Wskutek tej katastrofy dwuletni Antoni Szymański poniósł śmierć na miejscu, 49-letnia Julja Szymańska została uderzona belką w głowę i plecy, Adam Szymański ma potłuczoną głowę i rękę, Łabuzińska Emilja, leżąca połogu, wraz z noworodkiem i dwuletnią córeczką została zasypana gruzami; nad nimi zawisła belka, opierając się końcami o łóżko i komodę, wobec czego cudem niemal ocalały. Szymański Paweł postradał wszystkie sprzęty domowe, gdyż zostały one zgruchotane. Większość robotników nie ucierpiał, albowiem na czas remontu przeniosła się do chlewów (dosłownie) i pod gołe niebo.

Oto jak obszarnicy dbają o robotników rolnych.

Z kraju.

Dalsze ograniczenie praw komisyj ziemskich.

Ministerstwo Reform Rolnych rozesłało do podległych mu urzędów okólnik zawiadamiający o zmianie administracyjnego załatwienia wszelkich przewłaszczeń ziemi. Obecnie przewłaszczenia załatwiać będą prezesi okręgowych Urzędów Ziemskich, jako pierwsza instancja, a nie jak dotyczas Komisje Okręgowe Ziemskie.

Rząd chce znieść pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania.

„Sztandar Chłopski“ donosi, co następuje:

Minister Kiernik poinformował piastowców, iż przygotował już nowy projekt ustawy o radach powiatowych i sejmikach powiatowych. Według tego projektu każdy powiat miałby wybierać 24 radców powiatowych, ale nie w drodze równego i powszechnego głosowania, tylko w drodze wyborów pośrednich. Każdy powiat podzielony byłby na 12 okręgów wyborczych, a w każdym takim okręgu rady poszczególnych gmin wybierałyby dopiero po dwóch radców powiatowych.

Ci radcowie wybieraliby Wydział powiatowy. Do Wydziału tego nie mógłby być wybrany żaden członek zwierzchności gminnej, ani żaden członek Rady powiatowej względnie Sejmiku powiatowego, tylko osoby z poza tych instytucji.

Przewodniczącym, czyli w Małopolsce marszałkiem powiatowym byłby z urzędu starosta.

Władze administracyje mają przyznany ogromny wpływ na wybory, albowiem jeśli wojewoda wyboru nie zatwierdzi, wybrany nie może pełnić funkcji radcy powiatowego.

Ważne dla emigrantów.

Z Urzędu Emigracyjnego komunikują, że wszystkie przysłane affidavity będą w najbliższych dniach rozpatrzone i rozesłane przed końcem października do starostw. Affidavity przesłane za pośrednictwem linji okrętowych, będą również odsyłane do starostwa w razie ich ostemplowania. Affidavity odrzucone zwrócone będą linjom okrętowym, które winny o tem zawiadomić emigrantów.

Wiadomości różne.

Na dzień 25 listopada wyzwoleńcy i dąbszczaki zwołali swoje kongresy partyjne. Kongresy te mają na celu doprowadzenie do ostatecznego zjednoczenia obu partji. Jednakże ciała kierownicze obu stronnictw nie afiszują zbytnio (znaczy: nie ujawniają) tego celu kongresów, gdyż obawiają się, że ambicje przywódców znowu staną na przeszkodzie zjednoczeniu, jak to już raz się zdarzyło.

Stinnes, magnat niemiecki, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, który dziś faktycznie rządzi Niemcami, coraz głębiej wdziera się do Polski. Stinnes najsampierw utwierdził swoje wpływy w Polsce na Górnym Śląsku, gdzie zakupił największą w Europie hutę Bismarka. Dla obrony swoich interesów nabył też Stinnes gazetę niemiecką „Katowicer Cajtung“. Obecnie próbuje Stinnes ugruntować swe wpływy w Poznaniu, gdzie nabył niemiecką gazetę „Posener Cajtung“ i olbrzymią drukarnię. Po gazetach niemieckich przyjdzie kolej na polskie burżuazyjne. Bo za pieniądze prasa burżuazyjna każdemu się sprzeda.

Ceny złota i srebra.

Pol. Kraj. Kasa Pożyczkowa płaciła w dniu 27-go października za rubla złotego 883.100 mkp., za rubla srebrnego 587.200 mkp., za złotą markę 408.900 mkp., za markę srebrną 163.100 mkp., za złotą koronę austr. 347.700 mkp., za koronę austrjacką srebrną 136.000 mkp.

Ceny zboża.

Żyto 2,200.000, pszenica 3,500.000, jęczmień browarny 1,800.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 2,100.000, funt szterlingów 9,650.000, frank szwajcarski 375.000, frank francuski 98.000.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ROSJA.

Wybory do sowietów.

Jak wiadomo, w Rosji wybory do sowietów odbywają się co rok w jesieni. Obecnie kampanja wyborcza już się rozpoczęła. Ostateczne rezultaty nie są jeszcze znane. Jednakże z pierwszych danych, jakie napłynęły, wynika, że ludność pracująca stoi twardo przy partji komunistycznej. W Petersburgu wybrano 181 komunistów i 9 bezpartyjnych.

Międzynarodowa konferencja chłopska.

W połowie października odbyła się w Moskwie międzynarodowa konferencja chłopska. Szczegółowego sprawozdania z tej konferencji przedstawić nie możemy, ponieważ rząd oddziela Polskę od Rosji murem chińskim. W Polsce sprzedawane są publicznie gazety wszystkich państw i tylko zabroniona sprzedaż gazet, wychodzących w Rosji. Dlatego wiadomości o konferencji chłopskiej czerpać musimy z prasy burżuazyjnej. Niżej przedrukowujemy z chjeńskiej „Rrzeczypospolitej“ wyjątki z artykułu „Nowa Międzynarodówka“, w którym jakiś chjenista opisuje tę konferencję. Uwagi w nawiasach pochodzą od nas:

„Dnia 10 października r. b., w b. pałacu cara Andrzeja na Kremlu, rozpoczęła się pierwsza międzynarodowa konferencja włościańska. Przybyli na nią delegaci czterdziestu krajów świata. Wszyscy oni są, oczywiście, nastrojeni przyjaźnie dla komunizmu, jeśli nawet sami do partji nie należą. Cel tego zjazdu jest przejrzysty. Chodzi tu o stworzenie jeszcze jednej międzynarodówki komunistycznej — włościańskiej.

Pierwsza międzynarodowa konferencja włościańska w Moskwie jest przeto pierwszą próbą stworzenia nowej, włościańskiej międzynarodówki. Nie można nie zauważyć, że dotychczasowe doświadczenie czysto-włościańskich i radykalnych rządów nie wykazało zbytnich powodzeń takiego ruchu. (Niech to będzie nauką dla wszystkich, którzy chcą tworzyć i tworzą stronnictwa czysto chłopskie a nie robotniczo-chłopskie). Nie mniej jednak dla nas, jako kraju wybitnie rolniczego, wszelkie bolszewickie projekty zrewolucjonizowania wsi sę niezmiernie interesujące i dlatego warto posłuchać, co mówiono przed kilkoma dniami w Moskwie właśnie o tych sprawach.

Zjazd moskiewski posiada jednak dla nas jeszcze jeden punkt, nad którym nie możemy przejść do porządku dziennego. Mianowicie obrady w pierwszym dniu otworzył powitalną przemową... deligat komunistów polskich. Jest nim nasz dawny dobry znajomy, niedawny jeniec polskiej burżuazji, „wyrwany z jej łap przez władzę sowiecką“, Tomasz Dąbal. Co p. Dąbal, jako inteligen (chjenista łże, bo tow. Dąbal jest synem chłopskim, co może potwierdzić każdy mieszkaniec Kolbuszowej w Tarnobrzeskim) robił na włościańskim kongresie, trudno dociec. Faktem jest, iż odgrywał na nim wybitną rolę, wszedł nawet do prezydjum i wygłosił poza przemówieniem wstępnem dłuższą mowę.

Do prezydjum zjazdu weszli oprócz Dąbala: Smirnow (RSFSR), Odyniec (Ukraina), Czech (Czechosłowaca), Bischoff (Niemcy), Voisier (Francja), Green (Stany Zjednoczone), Orłanow (Bułgarja) i Galwan (Meksyk). Program zjazdu był tak obfity, iż nie sposób omawiać wszystkich mów i będziemy musieli się ograniczyć do zaznaczenia ustępów najciekawszych.

Już w przemówieniu powitalnem prezesa Wcik’a Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (t. faktycznie najwyższej reprezentacyjnie osoby w Rosji) Kalinina, znajdujemy szereg ciekawych uwag, których nie możemy pominąć milczeniem. Kalinin ze swym starczym uporem, godnym lepszej sprawy, stara się dowieść, że tylko łączność między robotnikami i włościanami może doprowadzić do obalenia kapitalizmu. Niema, wedle niego, w historji faktu, gdzieyb włościanie rządzili sami państwem, lecz zawsze byli oni gnieceni przez klasy posiadające i obecnie nie mają żadnego wpływu na rządy w państwach burżuazyjnych. Opierając się więc na tych fałszywych i demagogicznych przesłankach (co według chjenisty jest fałszywe, to już z natury rzeczy musi być prawdą), wzywa Kalinin włościan do jaknaściślejszej „smyczki“ (znaczy łączności i jedności) ze zorganizowanymi robotnikami miejskimi i wróży tej spółce szybkie, jakkolwiek „najeżone trudnościami“, powodzenie.

Kulminacyjnym (znaczy najważniejszym) punktem niejako całego zjazdu była mowa Zinowjewa. Ze słów jego okazuje się, że sam „Władimir Ilicz“ (Lenin) przywiązuje do tej konferencji zupełnie wyjątkową wagę. Ma to być, zdaniem Zinowjowa, miarą znaczenia zjazdu. Zinowjew w swem przemówieniu konkretyzuje następnie to wszystko, co poprzedni mówcy, każdy z osobna, wystawiali jako hasło dnia. Rewolucja r. 1905 upadła z powodu bierności wsi. Nawet III-cia Międzynarodówka była pod tym względem organizacją niedoskonałą, gdyż grupowała tylko masy robotnicze. Obecnie dopiero wszedł do niej nowy element, związany ze wsią, i wspólnemi siłami wieś z miastem mogą dopiero dziś przeprowadzić swe zamierzenia. Wszelkie próby burżuazji, aby stworzyć „zieloną międzynarodówkę“ — sojusz włościan różnych krajów pod egidą ustroju kapitalistycznego — skazane były na niepowodzenie. Obecnie jedyną drogą dla wyzwolenia wsi jest jej sojusz z proletarjatem miejskim“.

NIEMCY.

Opozycja w łonie socjaldemokracji rośnie.

Na zjeździe partyjnym socjal-demokratów dnia 21. b. m. nie wybrano dotychczasowego zarządu, natomiast powołano zarząd, którego członkowie są przeciwnikami koalicji z burżuazją. Wysunięto także na zjeździe żądanie zniesienia stanu wyjątkowego. W przeciwnym razie grożono wystąpieniem z rządu Rzeszy. Dotychczasowy redaktor naczelny „Vorwaertsu“ ma ustąpić.

Co się dzieje w Niemczech?

Sytuacja w Niemczech w dalszym ciągu się zaostrza.

Kurs dolara w Berlinie notowano ostatnio 65 miljardów, kurs funta szterlingów 285 miljard. marek.

O rozmiarach, jakie przybiera druk pieniędzy papierowych, świadczą najlepiej następujące fakty: Dla przygotowania papieru na banknoty niemieckie pracuje na 3 zmiany 20 fabryk papieru, a samym drukowaniem banknotów zajęte są 72 drukarnie poza olbrzymiemi drukarniami banku państwa.

Na tym strasznym nieszczęściu narodu niemieckiego, którego sprawcą jest zbrodniczy imperjalizm francuski, żerują niczym nienasycone hjeny-paskarze. Kryminalna policja berlińska wyśledziła handlarzy, którzy całymi centnarami sprowadzali niemieckie marki papierowe do Holandji, robiąc na tem doskonałe interesy. Wysyłane bowiem marki niemieckie używane były w Holandji jako materjał do opakowywania cygar i papierosów dla celów reklamowych. Niektóre restauracje używały marek niemieckich do tapetowania ścian. Z Holandji marki ntemieckie ładunkami okrętowemi wysyłano do Indji i Ameryki dla tych samych celów.

Ceny żyta w Berlinie dosiągnęły 141 miljardów marek. Środków spożywczych prawie wszędzie brak. Sklepy stoją pustkami. Wszystkie zapasy poukrywali w składach.

Zrozpaczone głodem masy nieustannie oblegają składy żywnościowe. W tych warunkach dzień w dzień dochodzi w rozmaitych miastach Rzeszy do rozlewu krwi robotniczej. Zbrodnicza burżuazja morduje jak psów, zrozpaczonych robotników, którzy nie mają co włożyć do ust sobie i dzieciom.

W ten sposób **zamordowano na tle rozruchów głodowych** w mieście Bochum 4 robotników i 16 raniono, w Essen 7 i 30 raniono, w Düsseldorfie 1 i kilku raniono, w Dreźnie 14 i 20 raniono, w Fuldzie 5 i kilkunastu raniono, w Berlnie 10 ciężej i lżej raniono, w Gelzenkirchen kilkunastu raniono. Oprócz tego przy zduszeniu powstania robotniczego w Hamburgu zamordowano 100 robotników a kilkuset raniono. Jakie ofiary ponieśli robotnicy w walkach z separatystami w Nadrenji (czyli ze zbrodniczą burżuazją, która zdradziła kraj) — nie wiadomo.

Przeciwko zdrajcom w Nadrenji robotnicy pod wodzą komunistów z bronią w ręku powstali do walki. Garstkę zbrodniarzy robotnicy w parę dni, jeżeli nie godzin, zmietliby z oblicza ziemi, gdyby nie interwencja okupantów, którzy, widząc, że ich pachołki przegrywają, musieli zrzucić maskę neutralności i przyjść im z bardziej wydatną pomocą. Okupanci rozbroili tych, którzy powstali przeciwko separatystom i dzięki temu tylko separatyści zdołali utrzymać się przy władzy.

Burżuazyjno-socjalistyczny rząd rzeszy nie ma odwagi wystąpić stanowczo przeciwko zdrajcom nadreńskim. Taksamo jest on bezsilny wobec separtyzmu (znaczy dążności do oddzielenia się) reakcyjnej Bawarji. Bawarja, która faktycznie oderwała się już od Rzeszy, nie chce wcale pertraktować z rządem Stressemana, który dla niej jest zbyt lewicowy. Rząd Stressemana, zamiast żeby zdradę bawarską zdusić siłą oręża, prosi, dosłownie prosi i skamle wciąż bez końca o nawiązanie pertraktacji.

Za to rząd ten stara się siłą oręża zgnieść pierwszy w Niemczech rząd robotniczo-włościański: rząd saksoński. Pisaliśmy, że do Saksonji rząd Rzeszy wysłał kilka dywizyj Rajchswery. Z wojskami Rajchswery robotnicy, jak donosiliśmy, rozpoczęli walkę. Walka ta jednak szerzej rozwinięta nie została, ponieważ saksończyków poparł powstaniem tylko jeden Hamburg. Wśród robotników niemieckich, wyczerpanych straszną nędzą, nie dojrzała jeszcze, jak widać, świadomość konieczności walki o rząd robotniczo-włościański. Obecnie rząd Stresemana wystosował ultimatum do rządu saksońskiego, w którym nakazuje mu usunięcie z rządu komunistów, ponieważ ci wzywają robotników do walki na śmierć i życie ze zdradą kapitalistów. Od stanowiska klasy robotniczej Niemiec zależy jedynie, czy w tym konflikcie o znaczeniu decydującym dla całego państwa zwycięży proletarjat czy burżuazja.

IRLANDJA.

Walka o wolność dla więźniów politycznych.

Irlandja, jak wiadomo, toczyła długą i krwawą walkę z imperjalizmem (znaczy zaborczością) angielskim o swoją wolność narodową. Walkę tę prowadziła burżuazja irlandzka rękami i piersiami mas robotniczo-chłopskich.

Po kilkoletniej walce imperjalizm angielski poczuł się wreszcie zmuszonym do ustępstw. Ustępstw, rzecz oczywista, na rzecz burżuazji irlandzkiej. Robotnik i chłop irlandzki, który, walcząc o wolną Irlandję, wierzył, że walczy o swoją proletarjacką wolność, o zniesienie obszarniczo-kapitalistycznego wyzysku, ujrzał nagle, że jego długotrwała walka przyniosła korzyść jedynie burżuazji.

Dlatego po zawarciu ugody między Anglją a burżuazją irlandzką robotnik i chłop broni nie złożył, lecz walczył dalej z rodzimą burżuazją. Walka ta skończyła się dla ludu, wskutek nierówności, porażką. Po zduszeniu powstania robotniczo-chłopskiego rząd wtrącił do więzienia tysiące bojowników sprawy ludowej. Obecnie, jak donoszą gazety, 3200 więźniów politycznych, przebywających od wielu miesięcy w rozrzuconych po całym kraju więzieniach irlandzkich, przystąpiło solidarnie do strajku głodowego, domagając się wolności. Walkę więźniów politycznych popierają robotnicy i chłopi na licznych wiecach i demonstracjach.

GRECJA.

Zduszenie powstania monarchistycznego.

W Grecji monarchiści usiłowali dokonać zamachu stanu. Jednakże spisek ich się nie powiódł. Wywołana przez monarchistycznych oficerów rewolta wojskowa została, jak donoszą ostatnie telegramy, zgnieciona przez rząd.

Rząd obecny w Grecji jest również rządem kapitalistycznym. Rząd ten niedawno zdusił krwawo strajk robotników, walczących o chleb. Wówczas w obawie przed rewolucją ludową porozumiał się on z monarchistami, aby przeciwko ludowi stworzyć jednolity front obszarniczo-kapitalistyczny.

Gdy niebezpieczeństwo rewolucji chwilowo zostało odsunięte, monarchiści i republikanie burżuazyjni przystąpili do wzajemnych porachunków. Chwilowo republikanie są górą. Jednakże niebezpieczeństwo powrotu monarchji mogą odwrócić raz na zawsze tylko robotnicy w sojuszu z chłopami.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.